GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 119. — W Czwartek dnia 25. Maja 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Maja.

Na odbytém wczoraj u Pana Thiersa nader liczném zgromadzeniu Deputowanych tiers-parti postanowiono sprzeciwiać się ile możności prawu deportacyi, jeżeliby je wnieść miano, zaś przy wszystkich innych sposobnościach Ministeryum z d. 15. Kwiet. wspierać.

Messager pisze, co następuje: „Salony ministeryalne wczoraj bardzo licznie były zwiedzane. Wielka liczba Deputowanych z tiers-parti postanowiła in corpore do wszystkich się udać Ministrów, wyjąwszy tylko Pana Martin, w celu powinszowania im udzielonéj amnestyi. Ale największy natłok był w salonach Prezesa Izby Deputowanych. Każdemu bowiem wiadomo, jak czynny Pan Dupin miał udział w rzeczoném ułaskawieniu. Pan Dupin nie taił tego, że rozciąglejszych rezultatów życzył i ich się spodziewał. Gdy z Królem w poniedziałek wieczorem się żegnał, postanowiono powszechną i nieograniczoną amnestyą, późniéj wszelako za radą dwóch Ministrów zaprowadzono w niéj pewne modyfikacye. Wszakże, jakkolwiek bądź, Deputowani wszystkich odcieniowań oppozycyi wynurzają głośno radość swoję z tego czynu łaski królewskiéj.“

Dwaj redaktorowie dziennika la France, PP. St. Maurice i de Verteuil, którzy skutkiem amnestyi wolność odzyskali, podają pismo do wiadomości publicznéj, w którém oświadczyli, iż nigdyby nie byli tak słabymi, aby prosić o oswobodzenie własne, owszem że gdyby to od ich woli zależało, woleliby mimo amnestyi w więzieniu swojém pozostać.

Jedna z gazet tutejszych donosi: „Wczoraj twierdzono z pewnością, że Pan Campuzano odwołany został. Zdaje się jednakże, że wiadomość ta zawczesna, kiedy na wysłaną w téj mierze notę do Madrytu żadna jeszcze nie nadeszła odpowiedź. — P. Latour Maubourg, Poseł nasz w Madrycie, oczekiwany tu w Paryżu ku końcowi miesiąca bież.; chce on być obecny na uroczystościach ślubu Xięcia Orleańskiego.“

Prezes Rady przedstawił onegdaj Izbie Parów projekt do prawa o wyposażeniu Królowéj Belgijskiéj.

Tegoż dnia, na posiedzeniu Izby Deputowanych, Minister handlu przedstawił sześć nowych projektów do prawa dotyczących założenia sześciu kolei żelaznych. Potem wszedł na mównicę Minister wojny, dla przedstawienia dwóch projektów do prawa, względem żądania nowego kredytu na koszta zajęcia Algieru. Kiedy Minister chciał się rozszerzyć nad wystawieniem, jak konieczną jest rzeczą dla

utrzymania tego miejsca, mieć silne załogi, zaczęto wołać ze wszech stron, aby raczéj odczytał artykuły przedstawionego projektu do prawa. Żądana w nich summa na rok 1837. wynosi 15,790,227 franków. Wszystkie powyższe projekta odesłano do druku. Następnie P. Dumon odczytał sprawo-zdanie o projekcie do prawa, dotyczącym się zniżenia cła od wprowadzania cukru przychodzącego z osad. Przy téj okoliczności następujące przytoczył szczegóły o wewnętrznéj fabrykacyi cukru. W Kwietniu 1835 r. było 361 fabryk czynnych, a rozpoczęto budowę 105; w Marcu 1837 r. było czynnych 543, a budować zaczęto 39. W roku 1835 produkt wynosił 30 milionów, a w roku następnym 49 milionów kilogramów. Stosunkowo, jak podwyższała się konsumpcya krajowego cukru, zmniejszała się konsumpcya cukru nadchodzącego z osad. Z tych faktów kommissya przekonała się, iż taki stan rzeczy powinien uledz zmianie, a do zaprowadzenia jéj dwie przedstawiają się drogi, albo na cukier krajowy nałożyć podatek, albo też zniżyć opłatę cła od cukru, który z osad przychodzi. Ważne powody (jak mówił sprawozdawca) zniewoliły kommissyą do chwycenia się ostatniéj drogi. Jeźli albowiem chcemy zapewnić naszym osadom odbyt na naszych targach, a razem nie szkodzić krajowéj produkcyi, musimy starać się o powiększenie konsumpcyi, co właśnie da się tylko osiągnąć przez zniżenie ceny. Może nadejdzie czas, że będzie potrzeba i na krajowy cukier podatek nałożyć; ale dziś jeszcze podobny środek byłby niedostateczny, a zatem ta tylko pozostała droga, aby przez sprzyjanie osadniczym fabrykom cukru, przywrócić o ile można równowagę.." W końcu zgodzono się, aby projekt ten do prawa podać do druku i na téj jeszcze sessyi zająć się jego rozpoznaniem.

Król odbył dnia 7. przegląd wojska konno, pomimo iż takowy trwał sześć godzin, po powrocie do Tuilleryów, nie widać było ażeby się czuł znużonym. Dzienniki oppozycyjne żalą się na środki, jakich używała policya przy utrzymaniu porządku, gdzie obywatelom bez munduru będącym wzbraniano przypatrywania się obrotom wojskowym.

Z dnia 14. Maja.

Xiężniczka Helena Mecklenburska dnia 30. m. b. (o czém już donieśliśmy) do Fontainebleau przybędzie, poczém niezwłocznie obrząd ślubu nastąpi. Dopiero dnia 8. Czerwca dwór do Paryża powróci, a wówczas rozpoczną się tu i w Wersalu festyny, których okazałość i przepych wszystko przewyższy, cokolwiek tu przy podobnych zdarzeniach widziano. Miasto Paryż wysłało przed niejakim czasem dwóch malarzy do Mecklenburga, aby tam zdjąć plany okolic, któremi sala ratuszowa na balu, który stolica na cześć nowożeńców wyprawi, ma być przyozdobioną.

Dziennik Sporów nad udzieloną przez Króla amnestyą następujące czyni uwagi: „Dwie rzeczy trzeba pod względem środka tego rozróżniać; wspaniałomyślność, która go natchnęła, i politykę, która go doradzała. W tym ostatnim względzie pytamy się, czy amnestya ta dla monarchii, dla karty i ustawodawstwa naszego istotnie za zbawienny środek poczytywaną być może. Dotychczas oppozycya tego tylko była zdania, że takowe ułaskawienie powinno się stać udziałem żałujących równie jak i zatwardziałych zbrodniarzy. Téj polityce zbywa zdaniem naszém na mądrości, godności i na moralności. Zbywa jéj na mądrości, bo oppozycya tego pojąć nie chce, że ocalenie towarzystwa jedynie tylko na obronie pokoju i porządku polega i że opinia prawdziwie publiczna zawsze na korzyść rządu przeciw stronnictwom się oświadczała. Zbywa jéj na godności, bo opozycya ciągle żąda od rządu, ażeby stronnictwom czynił przyzwolenia i przed niémi się usprawiedliwiał; dla tego téż amnestya w jéj oczach niczém nie jest, jak tylko satysfakcyą. Zbywa jéj na moralności, bo oppozycya w rzeczach politycznych wyobrażeń o sprawiedliwości i niesprawiedliwości nie przypuszcza; zdaniem jéj nie ma wykroczeń politycznych, a więc ani politycznego sądownictwa; zbrodniarze polityczni uchodzą w jéj oczach za zwyciężonych, którzy przymuszeni byli przemocy ustąpić. Właśnie tedy z téj przyczyny, ponieważ w ostatnich latach ułaskawienia w imieniu téj ohydnéj polityki żądano, sprzeciwialiśmy się onemu, ażeby dla stronnictw nie stało się powodem radości a dla wszystkich dobrze myślących powodem zniechęcenia. Czyż więc obecny stan kraju takiego rodzaju, ażeby do takowéj obawy żadnego nie było powodu? Czyż Ministrowie, którzy amnestyi doradzali, dobrych bez wątpienia zamiarów swoich dostąpią? Przyszłość to wykaże. Aż do tego czasu niech nam wolno będzie uważać, że to istotnie zachowaniem niebezpiecznéj polityki, jeżeli środek jaki, nie troszcząc się o możliwe skutki onego, li tylko na dobrych zamiarach się opierając, postanawiają."

Z Doullens donoszą z d. 12. m. b.: „Dzień wczorajszy dla nas był dniem uroczystym. Amnestyą, dniem przedtém więźniom politycznym oznajmioną, przyprowadzono do skutku. Wszystkich więźniów politycznych, w liczbie 52, zwołano wczoraj o godz. 10. przed południem a urzędnik jeden prefekturalny

przeczytał im dekret ułaskawienia. Następnie wprowadzono każdego pojedyńczo do gabinetu Dyrektora, aby miejsce przyszłego pobytu swego wymienił. Znajomy republikanin Baune naprzód zapytany został. Podał on Lugdun jako miejsce przyszłego pobytu swego, poczém mu jednak oświadczono, że w Lugdunie, Marsylii, Bordeaux, Nantes, Toulon, Brest i Paryżu, oraz w całym departamencie Sekwany żadnemu z ułaskawionych osieść nie wolno; poczém Baune miasteczko La Guillotière, niedaleko Lugdunu, sobie obrał. Podobnie postąpili inni więźniowie lugduńscy. Sześciu więźniów z kategoryi czerwcowéj otrzymało pozwolenie mieszkania w Paryżu. Z pomiędzy wszystkich ułaskawionych tylko Doktor Beaumont, rodem z Anglii, wzbraniał się obrać sobie miejsce pobytu, oświadczając, iż pod taką kondycyą woli w cytadelli pozostać. Wszakże nie robiono z nim wielkiéj ceremonii. Wieczorem albowiem wsadzono go do pojazdu i zawieziono w towarzystwie dwóch żandarmów do Calais, z kąd go do Anglii zaambarkują."

Hiszpania.

Gazety francuzkie zamykają następujące pismo z San Sebastyanu z dnia 7. Maja w wieczór: „Wczoraj już zebrało się tu 37 batalionów a dzisiaj jeszcze pięć batalionów gwardyi przybyło. Dzisiaj albo najpóźniéj jutro naczelny wódz z swoim sztabem głównym i trzema szwadronami jazdy tu oczekiwany. Przed kilku dniami odpłynęły tu dwa statki parowe, z których jeden w Ferrol batalion 16go pułku piechoty a drugi w Gijon pułk prowincyi Pontevedra na pokład swój zabierze. — Można już działania zaczepne uważać za rozpoczęte. Naoczny świadek o pierwszych wypadkach donosi w sposób następujący: Dnia 4. o 2giéj z południa, dywizya 5ta pod rozkazami Generała Jauregui, wystawiwszy most pod Loyolą, na przeciwległy przeszła brzeg. W pół godziny potém opanowała dom Aguirre, przy któréjto sposobności tylko jeden Chapelgorris poległ a 4ch żołnierzy ranionych zostało. Zajęcie stanowiska tego przed dwoma miesiącami 60 ludzi kosztowało. D. 5. stoczono tylko kilka małoznacznych utarczek bez rezultatów. D. 6. przyspasabiali się Krystyniści do uderzenia na dom Cochola, leżący nad wielkim traktem, aby tam ustawić bateryą ciężkiego kalibru i za pomocą téjże szańce na lewéj stronie Wenty Oriamendy zburzyć; wszakże Karoliści wyprzedziwszy Krystynistów uderzyli na nich natarczywie pod Astiarragą. Dwa ich pelotony przedarły się aż pod działo jedno, ale kuszenie to drogo przypłacili, bo małoznaczna dotychczas utarczka zamieniła się na formalną walkę, w któréj Karoliści około 100 ludzi stracili. Znaleziono w miejscach pozycyi Karolistów 63 trupów, a między témi 3 oficerów, i wnioskując z spustoszeń, zrządzonych przez działa w ich gęstych szeregach, ponieśli zapewne bardzo dotkliwą stratę. Krystynistom zabito 4 Chapelgorrisów a 10 raniono; drugi lekki pułk ma 9 zabitych a 20 — 30 ranionych. Między pierwszymi znajduje się waleczny szef batalionu Lasarte i 2 oficerów. Chapelgorrisy i drugi pułk lekki sami tylko w bitwie téj udział mieli. Szef sztabu głównego angielskiego, P. Chacmay, został lekko raniony."

Z Madrytu, d. 2. Maja.

Pułkownik legii cudzoziemskiéj, P. Dumesnil, który od trzech miesięcy tu bawi, upoważnionym został przez Rząd hiszpański, ażeby legią, dotąd 3,000 ludzi liczącą, do 8,000 pomnożył przez zaciągi z Francyi. Ten sam kuryer, który przywiózł wiadomość o nowym składzie francuzkiego ministerstwa, razem złożył pozwolenie do robienia podobnych zaciągów, wydane przez gabinet francuzki. Warunki, jakie z tego względu pomiędzy Pułkownikiem Dumesnil a Rządem hiszpańskim zawarte były, przez poselstwo francuzkie co do najmniejszych szczegółów przyjęte zostały. P. Dumesnil w ośm najdalej dni uda się do Paryża, celem przywiedzenia do skutku swojego zamiaru. Nowe to wojsko ma się po części składać z Francuzów jako też z Belgijczyków i Niemców.

Stan skarbu naszego co raz bardziéj w krytyczniéjszém zostaje położeniu. Jeden z dzienników umiarkowanych podaje do wiadomości publicznéj tę okoliczność, iż Królowa Rejentka nie wzięła ani szeląga z dotacyi, jaką jéj Kortezy przyznały.

Do poselstwa angielskiego przybył kuryer, który dnia 20. Kwietnia Londyn opuścił, a d. 22. przez Paryż przejeżdżał. Rozprawy parlamentowe nad wnioskiem Hardinga naturalnie wielkie zrobiły wrażenie w Madrycie. Kuryer ten nie przywiózł żadnéj pewnéj wiadomości dotyczącéj pożyczki Pana Aguado. Dowiadujemy się jednak, iż P. Aguado ma wielką nadzieję zaciągnąć pożyczkę u innego wielkiego domu handlowego, który rozmaite układy pieniężne już zawierał z Rządem hiszpańskim. Tutejszy Poseł francuzki z pewnością utrzymuje, iż pożyczka ta przyjdzie do skutku.

Z dnia 4. Maja.

Na posiedzeniu Kortezów ukończone zostały rosprawy nad projektem do ustawy zasadniczéj. Nowa ustawa składa się z 79 artykułów, a zatém o 200 artykułów mniej, aniżeli ustawa z roku 1822. Ze wszystkich stron składano

powinszowania Kommissyi zajmującéj się przygotowaniem projektu do pomienionéj ustawy. P. Acevedo zrobił uwagę, iż ten dzień podwójne szczęście dla Hiszpanii sprowadził: jużto iż w tym dniu ustawa przyjętą została, już, że na ten właśnie dzień przypadły imieniny Królowy Regentki. Utrzymują, iż posiedzenie w kilka dni byłoby ukończone, lecz je Królowa przedłużała ze względu na stan nadzwyczajny, w jakim się kraj znajduje.

Z dnia 5. Maja.

General Quiroga wydał odezwę do gwardyi narodowéj, którą kończy temi wyrazami: „Kortezy podniosły sztandar, który nam zwycięstwo zapewni. Ustawa z r. 1837 jest sztandarem zjednoczenia wszystkich Hiszpanów. Kiedy Królowa stara się o uszczęśliwienie swego ludu, posłowie pracują nad zapewnieniem pomyślności ogólnéj i utworzeniem praw, równie i gwardya stanie w obronie kraju. W r. 1820. wszyscy Hiszpanie poszli za głosem dowódzców. Nie dajmy się i dziś wyprzedzić w obronie praw zasadniczych, które nam szczęście zapewniają. Niech żyje ustawa! niech żyje Izabella II! niech żyje Królowa Regentka!

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 13. Maja.

Izba pierwsza ogólnych Stanów zajęła się obradami nad różnemi projektami do prawa względem odmian w kodexie cywilnym. Wkrótce spodziewają się ukończenia sessyi.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 10. Maja.

Dziś odbył się w kaplicy pałacowéj w Laeken uroczysty chrzest nowo-narodzonego Xięcia. Rodzicami chrzestnemi byli Xiążę Orléans i Xiężniczka Adelaida, którzy oboje byli obecni, razem z Xięciem Joinville i wszystkimi Ministrami. Od téj chwili młody Xiążę ma być nazywany w pismach, Xiążę Filip.

Niemcy.

Z Kassel, dnia 15. Maja.

Królewsko-francuzki Poseł przy dworze tutejszym, Chevalier de Cabre, wyjechał dzisiaj do Fuldy, aby tam czekać przybycia J. Dostojności Xiężniczki Heleny Mecklenburskiéj, narzeczonéj J. K. M. Xięcia Orleańskiego. J. Dostojność jadąc z Potsdamu, odbywa podróż pod przybranem nazwiskiem Hrabiny Grabow i przybędzie dn. 21. do Fuldy, gdzie Xiążę Broglie, jako Poseł towarzyszący z orszakiem swoim na nię czeka. Z Fuldy udadzą się J. K. M. owdowiała dziedziczna W. Xiężna i Xiężniczka Helena do Homburg vor der Höhe do dostojnych krewnych W. Xiężnéj a stamtąd do Saarbrück, gdzie d. 24. m. b. na noclegu będą.

Rozmaite wiadomości.

W Paryżu zamyślają założyć *teatr dzienny*. Przedstawienia sceniczne mają się tam zaczynać o godzinie pierwszéj po południu.

Do Hawru zawinął okręt naładowany samémi małpami i papugami. Tych ostatnich liczono 2000 na pokładzie. Zapewniają, że w samym Paryżu sprzedają rocznie papug za milijon franków.

Drzewo smutku. Na wielkim indyjskim półwyspie, po téj stronie Gangesu, mianowicie w okolicy Goa, rośnie drzewo, które Portugalczykowie *drzewem smutku* nazywają, ponieważ we dnie smutném się być zdając, w nocy tylko pokazuje się w całéj swojéj piękności. Przy zachodzie słońca jeszcze na niém nie widać kwiatu, lecz w pół godziny późniéj już całe kwieciem okryte. Kwiat tego drzewa przyjemną wydaje woń, ale tak długo tylko, jak długo słońce go nie oświeci. Na słońcu jedne kwiaty opadają, drugie zamykają się, a zjawisko to trwa prawie przez rok cały. Drzewo to z wielkości do śliwkowego, a z liści do pomarańczowego podobne.